Nr. 73. Lwów, 26. Września 1876 — Wtorek. Rok I.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

**Redakcja** przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

**Administracja** *pod l. 2, ulica Sobieskiego.*

INSERATY obliczają się po 5 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Manuskryptów nie zwraca się.

# KRONIKA CODZIENNA

**Prenumerata miejscowa** wynosi:

| | | |
|---|---|---|
| miesięcznie | 1 złr. | 10 ct. |
| ćwierćrocznie | 3 „ | 30 „ |
| półrocznie | 6 „ | 60 „ |
| rocznie | 13 „ | — „ |

**Prenumerata** z przesyłką pocztową wynosi:

| | | |
|---|---|---|
| rocznie | 16 złr. | — ct. |
| półrocznie | 8 „ | — „ |
| ćwierćrocznie | 4 „ | — „ |
| miesięcznie | 1 „ | 35 „ |

*Numer pojedynczy 6 centów.*

## Od wydawnictwa.

„Kronika Codzienna“ wychodzić będzie odtąd codziennie rano o godz. 7mej z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Prenumerata zamiejscowa kosztuje:

| | | |
|---|---|---|
| całorocznie | 16 zł. | — ct. |
| półrocznie | 8 „ | — „ |
| ćwierćrocznie | 4 „ | — „ |
| miesięcznie | 1 „ | 35 „ |

We Lwowie:

| | | |
|---|---|---|
| całorocznie | 13 zł. | — ct. |
| półrocznie | 6 „ | 60 „ |
| ćwierćrocznie | 3 „ | 30 „ |
| miesięcznie | 1 „ | 10 „ |

## Towarzystwo kredytowe ziemskie we Lwowie.

Udoskonalenie kred. hipotecznego jest niezaprzeczenie jedną z najważniejszych spraw jakie dziś stoją u nas na porządku dziennym dyskusji publicznej. Na posiedzeniach zwołanej przez Wydział krajowy ankiety dla sprawy kredytu rolniczego poruszył pomiędzy innemi adwokat lwowski dr. Kratter jeden z nader doniosłych momentów, wchodzących w ten zakres, mianowicie podciągnął pod krytykę istniejącą w gal. Towarzystwie kredytowem ziemskiem we Lwowie procedurę kancelaryjną, na której uciążliwość ziemiaństwo nasze powszechnie użala się.

Rzecz tę przedstawił dr. Kratter ustnie podług sprawozdania „Związku“ w sposób następujący:

„Towarzystwo kredytowe ziemskie jest niezawodnie najtańszem źródłem kredytu dla właścicieli ziemskich, i posiada tak znakomite przywileje (wolność od stępli, egzekucję polityczną), że dziwić się trzeba, dlaczego tak mało dotychczas się rozwinęło; Towarzystwo ma na hipotekach zaledwie około 30 miljonów, — inne zaś instytucje hipoteczne, mianowicie bank narodowy i bank kredytu ziemskiego w Wiedniu (Bodencredit Austalt) tudzież Lwowski bank hipoteczny mają na hipotekach galicyjskich około 50 miljonów! Oprócz tego są jeszcze wierzytelności wielu pomniejszych banków wiedeńskich, a nawet zagranicznych, jak bank hipoteczny w Sachsen Meiningen. Wszystkie te banki wypożyczają także tylko na pierwszą połowę hipoteki. Jakże się to stać mogło, że te pożyczki daleko droższe od pożyczek z Towarzystwa kredytowego ziemskiego mogły się w takich rozmiarach w Galicji rozpowszechnić?

„Przyczyną tego, odpowiada dr. Kratter jest uciążliwa i nader powolna procedura w Towarzystwie kredytowem ziemskiem, skutkiem czego jest niepodobieństwem z góry obliczyć, kiedy i w przeciągu jakiego czasu pożyczka będzie mogła być zrealizowaną. Szczególnie oszacowanie, które przeprowadzają zaprzysięgli mężowie zaufania, nieraz wlecze się parę miesięcy. Biórowe czynności pomimo nadzwyczajnej gorliwości pp. dyrektorów, także nieraz odbywają się powolniej, aniżeli życzyć by sobie wypadało, a to skutkiem niewłaściwej oszczędności w administracji, tak, iż dyrekcja nie ma do dyspozycji potrzebnych sił pomocniczych, że syndyk jest niestosownie skąpo wynagrodzony, i t. p. — Powolny tok spraw w Towarzystwie niezmiernie szkodliwie oddziaływa na rozwój instytucji, niemożna bowiem oprzeć na Towarzystwie żadnej operacji finansowej, która ma być przeprowadzoną w krótkim czasie i do pewnego terminu.

„Dyrektor Tow. kredytowego ziemskiego Pajączkowski wyjaśnia, że oprócz powolnej procedury inne także przyczyny wpłynęły na powolny rozwój Towarzystwa kred. ziemskiego. Zmiany statutów, dozwalające udzielać pożyczki dp 100krotnej kwoty podatku gruntowego, a nawet wyżej, jeżeli oszacowanie stosowną wartość wykaże, tudzież wydawanie 5% listów zastawnych, uchwalone zostały dopiero w r. 1868, — a zatem już wtedy, gdy banki zagraniczne miały czas u nas pożyczki swoje ulokować. Między opozycją przeciw reformom koniecznym dla rozwoju Tow. kred. ziemskiego byli mianowicie także ci, którym jako założycielom banku hipotecznego zależało na powstrzymaniu tej reformy. P. Dyrektor Pajączkowski nie zapoznaje potrzeby przyspieszenia toku spraw, i prosi aby p. dr. Kratter wnioski swoje wypracowane przedłożył.“

Do powyższego sprawozdania my z naszej strony dodamy, że Towarzystwo kredytowe ziemskie mogłoby stać się prawie niewyczerpalnem źródłem kredytu dla właścicieli ziemskich, gdyby odpowiednio zreformowanem zostało. Byłoby to prawdziwą zasługą zwolenników tej reformy jeżeliby im udało się w kołach decydujących o losach Tow. kredytowego ziemskiego, t. j. w Dyrekcji i na zgromadzeniu delegatów zyskać dla niej potrzebną sankcję. Dotychczas ograniczały się niestety podobne żądania na ogólnikowych użaleniach, i dorywczych propozycjach. Z obrad ankiety wydziałowej wyjdzie bezwątpienia dokładnie we wszystkich szczegółach z fachową znajomością rzeczy opracowany projekt zmian w procedurze przy zaciąganiu pożyczek w Tow. kredytowem ziemskiem.

### Lwów 25go września.

(Bąk dziennikarski.) „Gaz. Nar.“ podaje: „Przy objedzie na odjezdnem arcyks. Albrechta w Gródku pośród licznych toastów, przemówił także arcyksiążę, wyrażając żywe sympatje dynastji dla Polaków, wskazując na ważność stanowiska, jaką ogólne położenie obecnie nadaje Polakom i wzywając co do pracy narodowej do ścisłego łączenia się z Austrją. Przemowa ta wywarła na obecnem obywatelstwie pamiętne a przyjemne wrażenie.“

W doniesieniu tem nie ma ani słowa prawdy, i widocznie ktoś zmistyfikował redakcję „Gaz. Nar.“ Zasięgnęliśmy dokładnych informacyj od osób, które bez przerwy były w otoczeniu arc. Albrechta, i dowiedzieliśmy, że na objadach u arc. Albrechta z obywatelstwa nikt nie bywał i nikt nie był proszonym, oprócz oficerów, starosty i sędziego z powiatu gródeckiego. Raz tylko byli proszeni br. K. Brunicki i br. Teodór Karnicki. A przy objedzie na odjezdnem nie wyrażał arc. Albrecht żadnych sympatji dynastji dla Polaków, nie robił żadnych aluzji do ważności stanowiska Polaków i nie wzywał do łączenia się ścisłego w pracy narodowej z Austrją. O tem wszystkiem ani mowy nie było, ani też nie było sposobności do tego — bo obiad miał charakter czysto wojskowy, a słowa pożegnalne arc. Albrechta, były skierowane do obecnych wojskowych, i nie zawierały nic takiego, coby po za sferę czysto militarną wychodziło.

---

(Wybory sejmowe.) Komitet centralny wyborczy dla Krakowa i zachodniej Galicji, wydał odezwę wzywającą wyborców Krakowa, celem wybrania komitetu miejscowego, na d. 1. października. Taką samą odezwę wydał komitet do wyborców miasta Tarnowa, Nowego Sącza, Biały i Rzeszowa, prosząc burmistrzów tych miast, ażeby zagaili i otworzyli te ogólne zgromadzenia przedwyborcze.

---

(Odpowiedź króla pruskiego na adres Koła polskiego.) W sprawie języka niemieckiego jako urzędowego w Poznańskiem, podało Koło polskie adres pod dniem 24. czerwca b. r., i obecnie otrzymało odpowiedź na ręce hr. Potulickiego, która zawiera tyle pruskiej arogancji i cynizmu ile liter. Podajemy odpowiedź tę w zupełności, jako cenny dokument do historji gospodarstwa Germanów w ziemiach polskich:

Do właściciela dóbr członka Izby panów hr. Potulickiego w Potulicach.

Ministerstwo spraw wewnętrznych.

Berlin, dnia 8. września.

Jego królewska Mość polecił nam odpowiedzieć odmownie na podanie pańskie wystósowane do tronu wspólnie z innymi członkami Izby panów i Izby deputowanych z dnia 24. czerwca r. b., w którem pan prosisz o odmówienie najwyższej sankcji prawu o języku urzędowym władz, urzędników i ciał politycznych.

W podaniu wyluszczone motywa wniosku pańskiego, które tak w Izbie panów, jak w Izbie deputowanych roztrząśnięto szczegółowo i odparto, polegają na zapoznaniu faktu, wedle którego w moc artykułu I konstytucji północno-niemieckiego związku z d. 24. czerwca 1867, odnośnie konstytucji niemieckiego cesarstwa z d. 16. kwietnia 1871, prowincja poznańska i wszystkie byłe dzielnice polskie monarchji stały się nierozdzielnemi częściami północno-niemieckiego związku, odnośnie niemieckiego cesarstwa i nie mogą domagać się odrębnego państwowo-prawnego stanowiska. Żądanie przeto pańskie sprzeciwia się tak państwowo-prawnemu charakterowi prowincji, jak historycznemu rozwojowi i narodowemu zadaniu pruskiego państwa.

Z drugiej strony przeceniają wywody pańskiego podania doniosłość i znaczenie prawa, o którem mowa, bo to reguluje jedynie język urzędowy w komunikacji z urzędnikami, władzami i ciałami politycznemi, nie dotyka właściwego języka narodowego i wcale nie narusza języka polskiego w domu i rodzinie, w stosunkach przemysłowych i towarzyskich, w kościele i służbie Bożej, w prasie i literaturze itd.

Z tych powodów i ze względu na to, że język niemiecki od przeszło 50 lat był obowiązkowym przedmiotem nauki elementarnej w byłych polskich dzielnicach i ludność miała sposobność nauczenia się w szkole elementarnej oraz w pruskiej służbie wojskowej języka niemieckiego, wywody przeciw wydaniu rzeczonego prawa nie mogły być uznane za uzasadnione.

Pozostawiamy panu zawiadomienie o niniejszej odpowiedzi podpisanych na podaniu.

Minister sprawiedliwości, z polecenia podp. *Blanchard*. — Minister spraw wewnętrznych. z polecenia *v. Mützow*.

Końcowy ustęp tej odpowiedzi może dać wiele do myślenia i naszym apostołom koniecznej potrzeby nauki języka niemieckiego w szkołach polskich. Prusacy jak widzimy stworzyli sobie z tego, że język niemiecki był obowiązkowym przedmiotem, wyborny precedens — łatwo być może, że znajdą naśladowców gdzie indziej.

## Korespondencje „Kron. Codz.“

Kraków 24. września.

**Początek tego artykułu skonfiskowała c. k. Prokuratorja Państwa.**

Na niedzielę d. 1. października, zwołanem jest przez komitet centralny wyborczy dla Krakowa i Galicji zachodniej walne zgromadzenie przedwyborcze odbyć się mające w sali radnej. Tegoż dnia w w Resursie miejskiej ma się odbyć także walne zgromadzenie, na którem między innemi nastąpi wybór wydziału. Godność prezesa Resursy miejskiej piastuje od lat czterech p. Józef Kiciński, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, radca

---

## Jak się w wielkim świecie żenią.

Przez

*OKTAWA FEUILLET.*

(Ciąg dalszy).

Przyjemną tę rolę w otoczeniu pani Rias zajmował wicehrabia Roger de Pontis, krewny księcia d'Estreny. — Był to rodzaj sympatycznego urwisa. Strwoniwszy majątek za kulisami i na wyścigach, w dwudziestym piątym roku wstąpił on do pułku huzarów. — Dzielnie sie tam zachowywał i szybko doszedł do rangi porucznika. Potem, otrzymawszy niespodziewaną sukcesję, powrócił znowu do życia cywilnego. Jego szaleństwa, odwaga, wojenne i miłosne przygody, potężnie zalecały go damom; lubiły go one za jego przymioty, być może więcej jeszcze za wady. Miał on zresztą tę zaletę, że nie szczędził siebie dla nich. Robił dwanaście mil konno, wśród nocy, by kupić motek jedwabiu, który potem zwijał na kłębek u stóp ich. Śpiewał im romanse, dawał lekcje konnej jazdy, prowadził kotyljona, układał szarady, urządzał wycieczki, pikniki, ognie sztuczne i spełniał wszelakie zachcianki. Zdolny był do wszystkiego i gotów na wszystko, by się im podobać; był zwinny i wesoły jak paź i ognisty jak tygrys.

Pod temi pozorami miłego szaleńca, Roger wicehrabia Pontis był człowiekiem, a zwłaszcza kochankiem bardzo przebiegłym, bardzo doświadczonym i bardzo niebezpiecznym. Mocno zająwszy się panią Rias, osądził on ją od razu z wielką trafnością. Zrozumiał doskonale że twierdza tak silna, nie może być zdobyta prostym napadem, po huzarsku. Przedsięwziął więc umiejętne manewrowanie. Naprzód zdziwił ją tem, że się nią bardzo mało zajmował, zwróciwszy żywy atak na dwie jej kuzynki. Pani Rias będąca kwiatem swego kółka i wiedząca o tem, uczuła z tego powodu małe niezadowolenie i naprzód poczęła udawać, że oddaje mu pięknem za nadobne. Było to pierwsze powodzenie które p. Pontis zanotował sobie. Począł potem tłumaczyć się: oziębłość jego była szacunkiem; do takiej kobiety jak ona, nie ma co zalecać się. Dlaczego? Dlatego że czuje się iż ona jest wyższą nad te pospolitości... a przy tem, czyż wszystko ma mówić? ona go nabawia strachem! To dziwna, ale tak jest. Taka kobieta jak ona, może natchnąć tylko przywiązaniem trwałem i poważnem, wielką namiętnością, a p. Pontis zawsze obawiał się wdawać w namiętności tego rodzaju, właśnie dlatego iż wiedział jak straszliwy wpływ wywarłyby one na jego życie. Być może iż nie ma słuszności, gdyż podobne uczucie byłoby niewątpliwie zakończeniem tego szalonego życia, od którego poczynał rumienić się, byłoby jego rehabilitacją i zbawieniem... ale koniec końcem ona go nabawiała strachem.

Na ten tekst można było wypowiedzieć wiele pięknych rzeczy i on je wypowiedział.

Pomysł zgubienia siebie, dla uratowania tego huzara, zrazu wydał się dziwnym pani Rias. Pochlebiało to jej jednak, iż została wybraną pomiędzy wszystkiemi dla dokonania tego cudu i broniąc się bardzo przyzwoicie, utrzymując że nie jest tego godną, ani zdolną do tego, pozwoliła sobie jednak niedostrzeżenie dla swego młodego serca, pieścić się tą ponętną chimerą. Słowem że intryga zręcznie przeprowadzana, zdawała się przybliżać do najważniejszych powikłań, gdy ukazanie się nowej osoby na jakiś czas pomięszało szyki wicehrabiemu.

W końcu lipca pani Lauris, której mąż przed kilku miesiącami znowu wypłynął na morze, przybyła do markizy Veyle do Trouville. Towarzyszył jej brat, Henryk Kevern, którego nazwisko raz już było wymienione w niniejszem opowiadaniu, ale którego po raz pierwszy przedstawiamy czytelnikowi. Pan Kevern był mężczyzną, którego powierzchowność zimna i nieco surowa, ukrywała głęboko kochającą duszę. W głębi swego serca nosił on jeszcze żałobę po młodej żonie, prawda że cudnej, którą stracił przed dziesięciu laty. Pod pierwszem wrażeniem tego nieszczęścia rozpacz jego była tak wielką, iż siostra poczęła obawiać się jakiegokolwiek złowrogiego postanowienia; potem puścił się on w długą podróż, której zajęcie i niebezpieczeństwa przyniosły mu niejaką ulgę w boleści, lecz nigdy nie pocieszyły go ostatecznie. Na zawsze zachował on odcień dzikiej melancholji, która go oddalała od świata. Powróciwszy do Francji mieszkał najczęściej na wsi i widywał się tylko z siostrą, której głębokie przywiązanie wysilało się ciągle na wydobycie go z tego odosobnienia. Tak nadzwyczajna wierność małżeńska stała się legendą w wyższym świecie paryskim, którego kobiety poczytywały pana Kevern za bohatera, a mężczyźni za dziwaka.

Na drugi dzień po swem przybyciu pani Lauris odwiedziła panią Rias, z którą zawsze łączyła ją ścisła przyjaźń, pomimo, że młoda jej mądrość ganiła tryb jej życia, z czego pani Rias tłumaczyła się znowu opuszczeniem i domowemi zmartwieniami. Po pierwszych wynurzeniach i gdy opowiedziały już sobie nawzajem w jakiem znajdują się położeniu, p. Rias zawołała:

— Apropos, moja droga, czy wiesz co mi się wydarzyło? Mam kochanka?

— Czy tylko jednego? zapytała pani Lauris.

Pani Rias lekko zarumieniła się.

— O, zawołała, jest to odmiana łatwo krzewiąca się w tutejszej strefie... ale to jest całkiem coś nowego... a przytem intryguje mnie, ponieważ twarz jego nie jest mi nieznaną, a nie mogę sobie przypomnieć gdziem go widziała... może to sen... i zresztą jest to jegomość bardzo śmieszny... od trzech dni wszędzie włóczy się za mną pieszo i konno. Ciągle tylko przesuwa się przed bramą. Wczoraj byłam w Trouville i widziałam jak wsuwał nos do wszystkich magazynów do których wchodziłam... Dziś rano czekał na mnie przy wyjściu z kościoła... zapewniam cię, że nudzi on mnie.

— Co to za człowiek?

— Człowiek ubrany bardzo porządnie.. z miną bardzo dystyngowaną... ale jakąś niby trochę obłąkaną... Co mi radzisz jeżeli to dłużej potrwa?

— Radzę ci nie zwracać na to uwagi... A naprzód, czy jesteś pewną, że do ciebie mianowicie on się zwraca?

— A to dobre! zawołała pani Rias ruszając ramionami... Ale patrz! dodała prawie w tejże chwili — oto on!

Siedziały w końcu salonu w rodzaju oszklonego półkola z widokiem na taras; kilka okien było otwartych. Pani Lauris rzuciła okiem na tajemniczego nieznajomego, którego pani Rias wskazała jej i poczęła śmiać się.

— Więc to twój kochanek? zawołała. No, moja droga, życzę ci byś nigdy nie miała niebezpieczniejszego.

— Ty go znasz? rzekła żywo pani Rias.

Nie odpowiadając na to pani Lauris wychyliła się nieco na zewnątrz i machając chustką zawołała półgłosem: „Henryku!“

— Pan Kevern! krzyknęła pani Rias,

— On sam, moja droga. Przybył on tu na parę dni przedemną; miałam zamiar przedstawić ci go w tych dniach, ale oto najlepsza sposobność.. Co do jego zawziętego łażenia za tobą i przypatrywania się tobie... biedny człowiek!... to rzecz całkiem niewinna — jednem słowem wyjaśnię ci tę tajemnicę: jesteś podobną do jego żony.

Tymczasem pan Kevern, posłuszny zawezwaniu swej siostry, więcej z uległością, aniżeli z uniesieniem, spokojnie otworzył furtkę małego ogrodu, otaczającego willę i powolnym krokiem szedł po schodach do salonu. Dwie damy wysunęły się na peron.

— Mój brat! rzekła pani Lauris; moja kuzynka, pani Rias.

Pani Rias, która zaledwie przypominała sobie, iż dawniej widziała pana Kevern, ale która doskonale znała jego historję, nie znalazła w nim wcale czegoś w rodzaju tenora sentymentalnego i zbolałego, jak go sobie wystawiała. Mały, rzeski i barczysty, o cerze ogorzałej, włosach czarnych, siwiejących na skroniach, wyglądał on na oficera od strzelców w cywilnem ubraniu. Wzrok, jakim spojrzał na nią z widoczną ciekawością był stanowczy i prawie surowy. Usiadł na kilka minut. Wypytywał się jej głosem nieco ostrym o jej dzieci, gusta, zabawy, odpowiedzi przyjmował z miną zimną i roztargnioną i wyniósł się, pozostawiając ją nie bardzo zachwyconą ani swoją wizytą ani osobą.

— I mówisz, że jestem podobna do jego biednej żony? — zapytała ona pani Lauris jak tylko się oddalił.

— Bardzo. Dawno już to mię uderzało... i pewna byłam iż również to spostrzeże.

miejski, który prawdopodobnie zostanie wybranym także na rok następny, chociaż podobno zamierza prosić o uwolnienie go od tych obowiązków.

## Sprawy wschodnie.

### Wojna czy pokój.

Mocarstwa już się porozumiały w sprawie medjacji pokojowej na podstawie propozycyj angielskich i wskutek tego w tych dniach rozpocznie się w Konstantynopolu akcja w celu przywrócenia pokoju. Dlatego też ponowią się znowu w sposób energiczniejszy, usiłowania zawarcia formalnego zawieszenia broni. Półurzędowe dziennikarstwo wiedeńskie wmawia we wszystkich, że czynność tą polecona jest austrjackiemu posłowi przy w. Porcie hrabiemu Zichy.

Według „Polit. Corr." propozycje angielskie obejmują: 1) W Serbji utrzymanie status quo ante; 2) Serbja nie zapłaci żadnych kosztów wojennych; 3) Administracyjną autonomję Bosnji, Hercegowiny i Bułgarji. — Otóż pod względem „administracyjnej" autonomji mocarstwa nie są jeszcze zgodne. Tak np. Francja rozumie pod nią zupełnie nie to co Rosja i zbliża się raczej do zapatrywania austrjackiego, które znowu zgodne jest z angielskiem. Powyższe mocarstwa rozumieją pod tem administracje lokalną, ale nie zupełne usunięcie z całych prowincyj administracji tureckiej, tak jak tego żądają w Petersburgu. W wiedeńskich kołach dyplomatycznych, zawsze widzących wszystko w różowem świetle, nie wierzą w to, by podobna różnica zdań co do autonomji mogła skłonić mocarstwa do zmiany frontu względem Rosji i ugrupowanie się ich dokoła Anglji. Tymczasem z Konstantynopola donoszą, że najczynniejszym z dyplomatów w tej kwestji jest Sir H. Elliot. Nacisk, jaki on wywiera na Portę szczególnego nabiera znaczenia przez to, że angielski poseł nie robi żadnej tajemnicy z tego, iż wszystko robi się jedynie w tym celu, by nie dać Rosji żadnego powodu do występowania niezgodnie z tem lub owem mocarstwem. Nie łudzą się również i co do tego w Konstantynopolu, że Rosja inaczej pojmuje autonomję jak inne państwa. Że zaś zapatrywania angielskie podziela Austrja, to się samo przez się rozumie, zważywszy, że hr. Andrassy przypisuje sobie intelektualne ojcowstwo propozycyj angielskich. Zresztą w Londynie zdają się wiele rachować na poparcie Austrji; lord Derby w jednej z depesz do p. Buchanana, posła angielskiego w Wiedniu, wyraził najwyższe swe zadowolenie z zupełnej zgodności obu gabinetów. Jeżeli weźmiemy na uwagę, że Anglja przy stawieniu swych propozycyj Porcie wyraźnie oświadcza, iż powoduje się tem, by Rosję pohamować, zgoda innych mocarstw europejskich nabiera większego znaczenia.

Jeżeli obecnie zapatrywania się Anglji i Austrji na sposób załatwienia bałkańskiego konfliktu tak są z sobą zgodne, to bardzo może być prawdziwą wiadomość podana przez „Kelet Nepe", iż między cesarzem Franciszkiem Józefem a carem Aleksandrem prowadzi się osobista korespondencja od której ma zależeć pokój europejski. Inicjatywa tej korespondencji miała wyjść od cara, który zrobił propozycje co do dalszego rozwoju kwestji wschodniej. Odpowiedź jaka na to nastąpiła, wywrzeć miała głębokie wrażenie na cara, ponieważ odwołano się w niej do jego zamiłowania pokoju i humanitarnych usposobień.

Tymczasem ze strony rosyjskiej rzeczy wcale tak pokojowo nie wyglądają. W Konstantynopolu są przekonani, że Rosja, wynajdując coraz to nowe trudności, pragnie tylko zyskać na czasie, by módz ukończyć swe przygotowania i nim Europa opamięta się, już krok stanowczy z jej strony będzie zrobiony. Przez Ukrainę i Podole wojska rosyjskie podążają ciągle ku granicy tureckiej; w Królestwie spisano wszystkie konie z wykazaniem do jakiego rodzaju służby wojskowej kwalifikują się; jazda i piechota stojąca w Królestwie pospiesznie podsuwa się ku drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i koleją dalej wyprawia się na Podole, żołnierze i oficerowie otwarcie mówią o bliskiem rozpoczęciu kampanji. — Jeżeli zważymy, że rząd rosyjski nie tylko nie powstrzymuje antitureckich zapędów swego dziennikarstwa, które wywołało w carstwie taki ruch na korzyść Słowian, jakiego dotąd nigdy tam nie było, tak, że bardzo można powątpiewać, by sam sobie zdołał dać z nim radę, to widocznem się okaże, iż przed nim staje cieżka i groźna alternatywa, albo wojna zewnętrzna, albo rewolucja w samej Rosji.

---

Do jakich dziwactw dziennikarstwo rosyjskie dochodzi w popieraniu swoich interesów i ludzi na Wschodzie, może posłużyć za dowód artykuł „Peterb. Wied." w którym autor, zachwycając się nad działaniami Czerniajewa, pisze między innemi: „Tak bronić Serbji wobec przeważnych liczbą Turków, nie zdołałby żaden serbski jenerał, choćby najgręcej oddany sprawie niezależnośćci Serbji, Jenerał Czerniajew prowadzi walkę z takiem męstwem i z taką godnością, jakby sam osobiście nosił koronę Serbji, nie szczędząc ani siebie, ani wojska i zapominając o wszystkiem, wyjąwszy idei w imię której walczy i ciągłe stacza boje. Tak działał tylko jenerał Bonaparte w r. 1796 we Włoszech nad Adygą między twierdzami Weroną i Legnano broniąc Lombardji od wojsk austrackich pod wodzą jenerała Alvinzi.." Ale autor nie poprzestaje jeszcze na tem. Dowodzi on dalej że jenerał Czerniajew wyższym jest od jenerała Bonaparte, ten drugi bowiem dowodził armją złożoną z starych żołnierzy i miał takich podwładnych jak Joubert, Victor, Augerau i Massena, a tymczasem do naszego jenerała dopiero w ostatnich czasach przybyli rosyjscy ochotnicy, aby bronić chrześcjan itd.

---

Achmed Ejub basza przybył z Niżu 19. b. m. do armji rozłożonej pod Peskanicą i zaraz potem głoszony został rozkaz dzienny, że kroki nieprzyjacielskie bezzwłocznie mają być wstrzymane do dalszego rozkazu, o tyle o ile nie nastąpi żaden atak ze strony przeciwnej; rozkaz oznajmią iż wtedy dopiero należy strzelać, gdy Serbowie pierwsi strzelą. Formalne zawieszenie broni nie bedzię ogłoszone i nie będzie ustanowiona linja demarkacyjna. Skutkiem tego rozkazu było, że nad Morawą strzelano z dział do pojących w rzecekonie, podczas gdy w innem miejscu na moście przez tę samą rzekę Turcy z Serbami, pokojowo się schodzili. Z tejże samej głównej kwatery w Peskanicy, donoszą że d. 25. b. m. znowu rozpoczną się kroki wojenne, do których robią się energiczne przygotowania Z Sofji wyruszyło 8 bataljonów do Babinej Glawy, a pięć przybyło do Peskanicy.

---

### Król Milan I.

Ruch, którego wyrazem było pronunciamento serbskiej armji przybiera charakter co raz bardziej narodowy. Jak donosiła depesza Czerniajewa, którąśmy swego czasu podali, wyszedł impuls do tej manifestacji od korpusów Horwatowicza i Proticza, Czerniajew sam miał tylko uledz naciskowi. Jeżeli rzecz się tak ma istotnie, to trudno w tem niedopatrzeć ręki Risticza. Widząc z jednej strony roszczenia Turcji, popierane po części przez europejską dyplomację, z drugiej strony chwiejność księcia, zdecydował się premier serbski do tego ryzykownego kroku, który niebawem pomimo swej niekonstytucyjności znalazł uznanie całego kraju.

Wszystkie miasta obwodowe nie wyjmując Belgradu przyklasnęły zamachowi stanu, więcej nawet, nieustający wydział Skupczyny przyjął „z wielką radością narodowe dzieło ogłoszenia Milana Obrenowicza pierwszym królem Serbji do wiadomości, i wniósł prośbę do wysokiego rządu, o poczynienie stosownych kroków, aby proklamacja królestwa Serbskiego stała się jak najspieszniej faktem dokonanym."

Pronunciamento wojska serbskiego uzyskało w ten sposób sankcją Skupczyny, najwyższego w Serbji ciała ustawodawczego, i trudno mu odmówić charakteru „dzieła narodowego", jak się adres nieustającego Wydziału wyraża; zamach stanu Risticza osiągnął zatem skutek pomyślny, i musi wywrzeć wpływ stanowczy na dalszy bieg wypadków.

Żądanie Turcji, aby książe Milan złożył hołd sułtanowi, otrzymało w ten sposób odpowiedź kategoryczną. Król Serbji nie potrzebuje składać hołdu padyszachowi; książe serbski zaś już nie istnieje. Ogłoszenie królestwa serbskiego ma przytem jeszcze i inne znaczenie, mianowicie, miesci ono w sobie roszczenie do panowania nad Bosnją, Hercegowiną, a nawet Bułgarją, i stawia zatem, przesądzając wypadki, wyjarzmienie i zjednoczenie bałkańskich Słowian, jako rację swego bytu, na porządku dziennym. Że przeprowadzenie tego programu, t. j. postawienie niezawisłego słowiańskiego państwa nad Dunajem byłoby najpomyślniejszem rozwiązaniem kwestji wschodniej, to nie ulega powątpiewaniu. Dosyć wskazać na zjednoczone Włochy, aby udowodnić, że nowe królestwo serbskie, niezawisłe a wolne, umiałoby się niebawem wyzwolić z pod opieki dotychczasowych swych protektorów. Półwysep bałkański przestałby niebawem być dla Rosji polem do wichrzenia i aneksyjnym jej zachciankom położoną by została najskuteczniejsza tama. Ale czy się na to zgodzi europejska dyplomacja, czy przestanie raz pracować pour l'empeureur de Russie, oto pytanie!

W Petersburgu a właściwie w Liwadji wywołał serbski zamach stanu, jak liczne stwierdzają depesze, wrażenie nader niemiłe. Rzecz to bardzo wygodna odgrywać rolę bezinteresownego opiekuna, ale dobry polityk nie zapomina nigdy o własnych korzyściach. Dla protektora tego kroju, jakim jest carat północny nie może to być rzeczą zbyt miłą, gdy protegowany bezinteresowność opieki zacznie brać na serjo. Jak z Belgradu donoszą przesłał cesarz Aleksander z Liwadji Milanowi depeszę, w której wyraża nadzieję, że książe serbski położy koniec pronunciamentowi w sposób spieszny i energiczny. Co pocznie potulny Milan w obec tego niedwuznacznego objawu carskiej woli? Osobiście robi on wszystko, aby odsunąć od siebie ten „kielich goryczy" czyniąc zadość carskiej wskazówce, i ma być nawet zdecydowanym do złożenia korony, w razie gdyby wojsko nie odstąpiło od swego zamiaru. Niechęć ta i bojaźliwość księcia, który nie chce się przychylić do życzeń wojska i narodu, wywołuje pomiędzy ludnością i armją wielkie wzburzenie umysłów. Podczas, gdy w Belgradzie gorączkują się umysły coraz bardziej, tak iż lada chwila obawiają się tam demonstracji, skierowanych nie przeciw rządowi, ale wprost przeciw osobie panującego, domaga się wojsko by książe przybył do obozu. Dywizjonerowie armji nadmorawskiej oświadczyli, że nie sposób powiedzieć wojsku, iż patrjotyczne jego dzieło zostało przyjęte z lekceważeniem. Znajdując się pomiędzy młotem a kowadłem, waha się Milan ciągle, nieprzychylając się ani do życzeń ludu, ani do żądań dyplomacji po części już sformułowanych, po części z góry mu wiadomych. Tymczasem wzbierają fale niezadowolenia ludu jego coraz bardziej, i być bardzo może, że niebawem odegra się w Belgradzie pendant do ostatnich wypadków w stambulskim haremie. Ristícz, o ile wnosić można z jego dotyczasowego postępowania posiada wszelkie zdolności po temu, by odegrać nad Dunajem rolę serbskiego Midhata.

---

## WOJNA.

Zdaje się, że przy rokowaniach o zawieszenie broni, nie stypulowano wcale linji demarkacyjnej; obiedwie armje zajmują te stanowiska, które w chwili zawieszenia broni zajmowały, turbując się od czasu do czasu wzajemnemi napadami wbrew ogłoszonemu rozejmowi. Podaliśmy swojego czasu wiadomość o dwóch faktach napadu, uskutecznionych przez wojska tureckie drugiego i trzeciego dnia zawieszenia broni; — dzisiaj przynoszą nam dzienniki wiadomość o nowem zerwaniu zawieszenia broni, zdziałanem tym razem przez oddział serbski, który w nocy z dnia 22 na 23 b. m. a zatem piątego dnia rozejmu, zaatakował most przez Turków na Morawie pod Trnian rzucony. Nie wiadomo, czy przekroczenie to zawieszenia broni było skutkiem braku dyscypliny któregoś z serbskich dowódców, czy też wynikiem rozkazów Czerniajewa, dążącego do wznowienia kroków nieprzyjacielskich. To tylko pewna, że utarczka pod Trnianem zawiązana, trwała tylko godzinę i przerwaną została w skutek sygnałów ogniowych z serbskiej głównej kwatery.

Turecki rząd nie omieszkał podać tego faktu do wiadomości europejskiej dyplomacji, wszelakoż ubiegł go w tej mierze rząd belgradzki, wniosłszy zażalenie przeciw Turkom, i skonstatowawszy nieposzanowanie rozejmu przez nich dnia 17 i 19 b. m. koło Jankowej Klisury i Bobowistej popełnione. Również i pod Jaworem mieli Turcy po dwakroć zerwać zawieszenie broni, które zresztą zawsze w teorji tylko a nie w praktyce istniało.

Korzystając z rozejmu, przygotowują się obiedwie strony do dalszych kroków wojennych. Z jednej strony nie ustaje ciągły przypływ ochotników w szeregi serbskie spieszących, z drugiej strony ściąga Serdar Ekrem posiłki, które z Sofji przybyły już do Babinej Glawy, prawdopodobnie w tym celu, aby przy wznowieniu walki uderzyć na skrzydło i tyły serbskie na prawym brzegu Morawy.

Oprócz tego, zbroją się obiedwie strony do kampanji zimowej z wielkim pospiechem. O zbrojeniach tych donosiliśmy już niejednokrotnie, — dziś więc wypada nam tylko donieść o nowym poborze, który Turcja obecnie w Anatolji przeprowadza, jakoteż o werbunku ochotników odbywającym się w Stambule i anatolskich miastach z wznowioną energją.

Wojsko chwiejnością Milana zaniepokojone, domaga się przybycia jego do obozu. „Czy przyjedzie, czy nie przyjedzie" pytanie to zatrudnia w tej chwili bardziej jeszcze umysły żołnierzy, aniżeli ubiegłe lub przyszłe wypadki wojenne. Stanowisko Czerniajewa wzmacnia się wobec tego coraz bardziej, i przynajmniej pozornie znajduje się dyktatura obecnie całkiem w jego ręku.

Z Bośnji donoszą o zwycięztwie Despotowicza nad Turkami pod Penilje; z Czarnogóry natomiast nie mamy żadnych wieści. Jeżeli prawdą jest, że Turcy w skutek rozejmu zawiesili wszelkie ruchy wojsk, natenczas wypada zawieszenie broni na korzyść Czarnogórców; — Muktar otoczony przez Vukoticza, będzie się prawdopodobnie musiał poddać czarnogórskiemu dowódzcy, również będą musiały kapitulować tureckie twierdze przez Czarnogórców oblegane, a z żywności ogołocone.

---

## Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

**Konfiskata „Szczutka".** Wczorajszy numer „Szczutka" skonfiskowała Prokuratorja państwa z powodu ryciny, wstępnego wiersza i ustępu p. t.: „Edykt". Redakcja dotąd po każdej konfiskacie zarządzała natychmiast nakład drugi; ponieważ jednak wykonanie rysunku wymaga wiele czasu, więc drugi nakład jest tym razem niemożliwy, a szan. prenumeratorowie otrzymają najbliższy numer w arkuszowym formacie. Przypominamy, że razem z prenumeratą na „Kronikę Codzienną" można przysyłać i prenumeratę na „Szczutka".

**Dziś we wtorek** 26. września o godzinie 7mej wieczór w sali ratuszowej posiedzenie komitetu ściślejszego lwowskiego.

**Pożar.** W Stanisławowie w nocy z z niedzieli na poniedziałek wybuchł pożar w magazynach składowych na dworcu kolei czerniowieckiej.

---

— Czy myślisz, że naprawdę spostrzegła?

— Sam mi powiedział.

— Sądzićby można, że ma do mnie żal za to podobieństwo... a jednak jam temu nie winna.

— Zkądże to wnosisz?. : Więc brat mój nie podoba ci się?

— Dlaczegoż nie miałby się podobać?... jest on nieco za ponury... ale wszakże jest twoim bratem? Więc lubię go... Może chcesz bym uwielbiała? Mów?

— Nie, nie to; ale bądź z nim uprzejmą, proszę cię! ja takbym pragnęła uratować go od niego samego!... on tak jest nieszczęśliwy... tak dobry... tyle mu jestem winna!... wszak wiesz, że on mnie wychował...

— I zrobił z ciebie perełkę, jaką jesteś! przerwała pani Rias czule sciskając swą kuzynę. No, bądź spokojna, moja kochana... rozweselimy go, zobaczysz, że rozweselimy... Nie wydaje się to łatwem, ale postarawszy się...

Pani Lauris, pracująca ciągle nad wyrwaniem swego brata z samotności. użyła najserdeczniejszej wymowy by go sprowadzić do Trouville. Liczyła ona na łatwość stosunków i na poufałość zwyczajów charakteryzujących miejsca kąpielowe, ażeby powoli nawrócić go do zwyczajnego życia. Szczególne podobieństwo którem natura obdarzyła jej kuzynkę panią de Rias, i szczególny pociąg jaki to podobieństwo mogło wywrzeć na bracie, z pewnością nie wchodziły w jej wyrachowanie; ale widziała w tem nadzieję na dobrą szansę i bez skrupułu chwyciła się tego, gdyż rozsądna ta młoda kobieta, zawsze jeszcze przy tem wszystkiem była kobietą, i braterskie jej przywiązanie, które było jedynem niemal przywiązaniem jej serca zakryło przed nią to, że było poniekąd niewłaściwem użytkowanie, nawet w najuczciwszych zamiarach okoliczności tak delikatnej. Pani Rias ze swojej strony zrozumiała mniej więcej rolę wyznaczoną jej przez dyplomację pani Lauris i przyjęła ją z przyjemnością, do której przymięszana była niemała ilość ciekawości, a może i przebiegłości.

Niewinny ten spisek nie napotkał w panu Kevern całego oporu, jakiego można było obawiać się. Siostra jego podczas długiej nieobecności męża skazaną była na życie bardzo odosobnione i bardzo surowe jak na swój wiek; on był jedynym jej opiekunem; on tylko jeden mógł jej udzielić nieco swobody i rozrywki, od czasu do czasu towarzysząc jej w świecie. Często wyrzucał sobie, że nie ma dość odwagi po temu. Być może iż sam nie wiedząc o tem znalazł ją w pewnym rodzaju melancholijnego zajęcia, jakie wzbudzała w nim pani Rias. Jakkolwiekbądź zgodził się być u niej na drugi dzień na obiedzie; wieczorem namówiła go ona by pojutrze towarzyszył jej wraz z siostrą w wycieczce w okolice; znowu się zgodził, tak, że nie wahała się już uznać, że p. Kevern był przechwalony i że stał poniżej swej reputacji —

„Już nakoniec niewinność ciężyć mu poczyna".

powiedziała śmiejąc się do kuzynki swej Mogis, zaczerpnąwszy poetycznych wspomnień z Teatru francuzkiego.

Powróciwszy z wiejskiej zabawy, podczas której p. Kevern ukazał się w humorze zachęcającym, tańcowano u pani Rias. Uznała ona, że będzie bardzo wesołem gdy okaże swą potęgę zniewalając do tańczenia tego wdowca niepocieszonego i nagle podbiegłszy ku niemu próbowała namówić do walca. Pan Kevern odmówił jej suchem „nie" i wzrokiem lodowatym. Nieprzyzwyczajona do takiego rodzaju zawodów młoda kobieta z kwaśną miną zrobiła głęboki ukłon i pospieszyła ukryć swe pomięszanie w objęciach wicehrabiego Rogera, który na to tylko czekał. Po walcu zapaliła cygaretę jakby dla brawady. P. Kevern podszedł do niej i kłaniając się z uśmiechem nadającym jego twarzy wyraz bardzo łagodny, powiedział:

— Zapozwoleniem pani!... przed chwilą znalazłaś mię pani bardzo niegrzecznym? prawda?

— Tak jest.

— Łaskawa pani — rzekł znowu z łagodnością, porozumiejmy się oboje. Przez przyjaźń dla mojej siostry i ażeby mieć przyjemność spotykać panią, zdecydowałem się znowu wystąpić na świat... Staram się nie zamącać tam nikomu zabawy... nie przychodzę popisywać się z mojemi osobistemi cierpieniami... ale pani je znasz: dlaczegoż pani ich nie szanujesz? dlaczego chcesz pani zrobić mnie śmiesznym? To nie dobrze, to nie po przyjacielsku... a ja się spodziewałem, że pani będziesz moją przyjaciółką.

W prostych tych słowach tyle było szczerości i zaufania, że pani Rias uczuła się niemi rozczuloną; miała bowiem serce płochliwe, ale bynajmniej nie zepsute. Teraz podała rękę panu Kevern i rzekła wesoło:

— A więc drugą siostrą.

Po chwili i puściwszy kłąb dymu z cygareta, dodała z miną poważną:

— Prawdę powiedziawszy, potrzebaby mi brata.

P. Kewern skłonił się nie odpowiadając.

— Pan tak samo sądzisz, prawda? — zapytała znowu.

— Bez wątpienia.

— Gdy pan nie będziesz kontent ze mnie, to mnie wyłajesz... dobrze?

— Zgoda!... nawet zaraz, jezeli pani chce.

— A!... naprzykład?

— Otóż — rzekł śmiejąc się — nie pal pani cygaret.

Rumieniec okrasił piękne rysy młodej kobiety. Rzuciła cygareto, powiedziała: „zgoda!" i usiadła do fortepianu.

Następnych dni pani Rias zrobiła sobie miłą rozrywkę z tego, że czynności swoje i ruchy poddawała uznaniu i kontroli pana Kevern. Zasięgała rady jego co do swej toalety: czy nie była zanadto rzucającą się w oczy? — co do sposobu walcowania: czy był dostatecznie przyzwoity? — co do niektórych wyrażeń, któremi się posługiwała: czy nie były zanadto ostre i poufałe? Czy może chodzić z laską? — P. Kewern poddawał się tym dziecińnstwom z pewnym rodzajem ironji spokojnej i nieco pogardliwej, ale nie mogła nie dostrzedz tego, że ganił w ogóle i w szczegółach wszystko, co mówiła lub robiła.

— Wiesz, moja droga — powiedziała pewnego dnia pani Lauris — że twój brat jest żenujący.

Jednak, pomimo że był żenującym, zajmował ją i imponował jej. Silna osobistość pana Kevern, jego wyższość umysłowa, romantyczny koloryt jego życia, powaga charakteru zarazem energicznego i łagodnego, przejmowały ją szacunkiem połączonym z pociągiem. Być może iż od niego tylko zależało zajęcie w sercu tej młodej kobiety miejsca, jakiego domagał się tam wicehrabia Pontis; ale o tem p. Kevern nie myślał. Skrupulatnie zamykał się on w swej braterskiej funkcji, jaką wskazała mu pani Rias i gdy młoda jego przyjaciółka uniesiona porywami kokieterji, próbowała rozruszać nieco ich stosunki, miał on w przygotowaniu surowy wzrok i cierpko nakazujące słowa, bez litości powstrzymujące te manewra nieregularne.

Na nieszczęście kobiety nie bardzo lubią, by je lubiano w połowie, a pani Rias w przesileniu które wówczas przebywała, pragnąca urozmaicić i roznamiętnić swe życie, była mniej aniżeli każda inna, usposobiona do zasmakowania w prostych przyjemnościach wzajemnej sympatji. Ognisty wicehrabia, podbudzony walką, w tej chwili podwajał jeszcze swą zręczność, energję i zuchwalstwo. Ośmielił się pisać i przyjmowano jego listy. Dla tego kto miał patrzeć, częste a parte, wymiana spojrzeń, wzrok z jednej strony błagalny, z drugiej rozczulony, wszystko zapowiadało rychłe fatalne rozwiązanie.

Przedwstępne te symptomata tem mniej mogły uniknąć uwagi pana Kevern, że pani Rias szczególne miała usposobienie robić go ich świadkiem. W sercu kobiety są tajemnice tak niezbadane, iż nie podejmujemy się odgadnąć dlaczego pani Rias, wogóle tak pragnąca przypodobać się panu Kevern, poddawała go podobnym próbom, które nie mogły mu być przyjemnemi.

Lepiej jeszcze zrobiła. Pewnego pięknego wieczora sierpniowego, gdy powracano w kawalkadzie z folwarku, który p. Mogis posiadał w okolicy Caen, gdzie bardzo wesoło obiadowano, nagle usunęła się od towarzystwa wicehrabiego Rogera i przyłączyła do pana Kevern idącego cokolwiek na uboczu i korzystając z ciemności nocy przemówiła do niego w ten dziwny sposób.

— Panie, mam panu coś powiedzieć.

— Słucham panią.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

**Mianowania.** Minister sprawiedliwości mianował radcę rachunkowego w Krakowie, Rudolfa Lubicha, starszym radcą rachunkowym i naczelnikiem oddziału rachunkowego przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

**Dr. Skobel,** profesor uniwersytetu krakowskiego, złożony ciężką chorobą, ma się już lepiej.

**Na uczczenie pamięci Chopina** zamierza tutejsze Towarzystwo muzyczne w dniu 17. października, jako w dniu śmierci wielkiego kompozytora, urządzić wspaniały wieczór deklamatorsko-muzykalny.

**Na zjazd higieniczny i wystawę sanitarną** w Brukseli pojechali z Krakowa dr. Janikowski i docent dr. Grabowski.

**Składki.** „Od Polek z Podola" otrzymaliśmy na pomnik ś. p. Seweryna Goszczyńskiego 2 ruble sr., a na pogorzelca Pinkasa 1 złr. 20 ct. — Grono zecerów z drukarni Pillera złożyło na pogorzelca Pinkasa 3 złr. 40 ct.

**Nieznajomy właściciel** konia kupionego w zeszły piątek na targu tutejszym, może go odebrać napowrót od Markusa Grosanga, pod l. 67 przy ulicy Janowskiej, do którego koń tej nocy powrócił.

**Znaleziono** w teatrze broszkę z granatów, perłami wysadzaną, i jeden kolczyk czarny, które złożone zostały w policji.

**Podpalenie** Wczoraj o godz. 8ej rano wszczął się ogień w zamkniętem pomieszkaniu Michała Okazika, stróża domu pod l. 4 przy ulicy Owocowej. Okazik właśnie w tym czasie bawił w sąsiedaim szynku pod „Krukiem". Domownicy wywalili drzwi i ugasili ogień, gdy już się spaliły płachta, koc, kilka koszul i drewniana puszka z 2 złr. Pokazało się, że ktoś przez wybitą szybę w oknie wrzucił ogień do pomieszkania. Podejrzane o podpalenie jest Anastazja Laszkiewicz, przekupka na Krakowskiem, która przed kilku dniami odgrażała się, że podpali pomieszkanie stróża.

**Kradzież.** W ostatnich dniach skradziono w nocy szynkarzowi Herszkowi Verschleiser za rogatką Łyczakowską z komory dwa kożuchy białe barankowe i zamkniętą skrzynkę z sukniami, danemi w zastaw, tudzież pipę mosiężną z piwnicy. Skrzynię próżną i rozbitą znaleziono niedaleko w polt.

**Rada miasta Lwowa** uchwaliła na posiedzeniu dnia 7. września 1876 założenie ośmioklasowej żeńskiej szkoły wydziałowej we Lwowie. Zorganizowanie tej szkoły zostanie stopniowo dokonane, tak, iż w roku szkolnym 187⁶/₇ zostanie otworzoną 5. klasa przy szkole ludowej im. Elżbiety. Do tej klasy 5. jako zawiązku szkoły wydziałowej można się zapisywać od dnia 1. do 8. października 1876 w Dyrekcji szkoły żeńskiej im. Elżbiety. Warunkiem przyjęcia jest tylko świadectwo z ukończonej 4. klasy szkół ludowych.

**Przedpłata na zagraniczne dzienniki.** Z Dyrekcji poczt otrzymujemy następujące pismo: „Wskutek reskryptu wysokiego Ministerstwa handlu z dnia 7. września b. r. mają austrjaccy abonenci gazet zagranicznych, które za pośrednictwem zakładów pocztowych niemieckich albo szwajcarskich lub też przez Tryjest z Włoch do kraju przychodzą, począwszy od IV. kwartału 1876 r. cenę abonentu albo w monecie złotej, która ma prawny kurs wedle wartości taryfowej, albo też w austrjackich notach wraz z dodatkiem azjowym kwartalnie ustanowić się mającem uiszczać. Co się niniejszem do powszechnej wiadomości z tą uwagą podaje, że dodatek ażjowy na IV. kwartał wynosi 15 procent.

**Austrjackie manewry.** Komisja, złożona z oficerów francuskich, wysłanych na manewry do Austrji, wróciła do Paryża, i każdy oficer zdał ministrowi wojny sprawę o broni, do której należy. Wrażenie ogólne, pisze „Patrie" było pomyślne. Austrjacka piechota odznacza się należytym spokojem i energją; konnica posiada wszystkie zalety, które ugruntowały dotychczasową jej sławę; artylerja jest na drodze rozwoju, tylko w intendenturze pożądane byłyby pewne ulepszenia.

**Serbski jenerał**, Zach, wskutek amputacji nogi, znajduje się w niebezpieczeństwie życia. Sędziwy ten wojownik walczył w r. 1831 i za naszą wolność. Jemu to zawdzięcza Serbja organizację militarną i zaprowadzenie zakładów wojskowych.

**Wodowstręt.** Wczoraj uwijał się po Chorążczyźnie pies, dotknięty wodowstrętem i pokąsał inne dwa psy w tej części miasta. Zawiadomiona o tem policja zarządziła natychmiast obławę i istotnie udało się oprawcy schwytać psy wodowstrętne. Powodem częstych objawów tej choroby w obecnej porze jest nagła zmiana powietrza, jak niemniej ta okoliczność, że po odleglejszych ulicach naszego miasta błąka się wiele zgłodniałych psów niewiadomych właścicieli.

**Popis „Sokoła".** O wiele pożyteczniejszem w praktyce niż wszelkie kluby polityczne okazało się Towarzystwo straży ochotniczej pod godłem „Sokoła", a to nietylko ze względu na działalność jego w naszem mieście, ale także z tego względu, że dało ono początek do zawiązania podobnych korporacyj po prowincji. Towarzystwo to złożyło już tyle dowodów swej dzielności, że popis wczorajszy, urządzony w podwórzu gmachu ratuszowego, miał chyba tylko na celu okazanie zręczności naszych strażaków ze strony artystycznej. I istotnie trzeba przyznać, że wszystkie ewolucje były wykonane z podziwienia godną zręcznością i odwagą. Tysiączna publiczność, zgromadzona w podwórzu i w oknach ratusza, nie posiadała się z podziwu i zadowolenia, zwłaszcza że popis urozmaicony był zabawnemi także produkcjami. Homeryczną wesołość wywołało spuszczenie w worku strażaka przebranego za kobietę z okna drugiego piętra.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**W sprawie zarazy płucowej u bydła** wydało Prezydjum Namiestnictwa następującą odezwę: „W ostatnich latach poczyniono spostrzeżenie, iż zaraza płucowa u bydła coraz większe w kraju naszym przybiera rozmiary. Bacząc na znaczne straty, jakie ztąd dla właścicieli bydła rogatego wynikają, które zarówno materjalny upadek jak zastój gospodarstwa rolniczego za sobą pociągnąć mogą, widziałem się spowodowanym do poczynienia wszelkich kroków, by istniejącemu złemu skutecznie zaradzić. I tak wezwałem wszystkich pp. starostów, aby jak najściślej zastosowali się do postanowień rozporządzenia ministerjalnego z 6. grudnia 1859 l. 32592, którem wskazano, w jaki sposób postępować w czasie pojawienia się zarazy i jakich używać środków do jej przytłumieniu. W celu uśmierzenia zarazy tam, gdzie ona już się pojawiła, również ażeby zapobiedz powstaniu jej na przyszłość, wskazano przytem na środki prewencyjne, któremi powyższy cel wedle zdania ludzi fachowych dałby się osiągnąć. Ponieważ zmniejszenie stanu bydła w oborze zarazą płucową dotkniętej wielce się przyczynia do skrócenia czasu trwania zarazy, polecono pp. starostom, aby nietylko dozwalali, lecz raczej wszelkiemi możliwemi sposobami nakłaniali właścicieli do sprzedaży na rzeź zdrowych jeszcze sztuk bydła przy zachowaniu przepisanych środków ostrożności. Z uwagi, iż jednym z najskuteczniejszych środków uchronienia zupełnie zdrowego jeszcze zwierzęcia od zarażenia się w oborach, w których dopiero co pojawiła się choroba płucowa, jest wczesne szczepienie pozornie jeszcze zdrowych sztuk, przeto wezwałem również starostów, aby jak najusilniej nakłaniali właścicieli bydła do użycia tego środka, zauważając przytem, iż tem ochronnem szczepieniem zająć się może jedynie biegły weterynarz i używana do tego ciecz ma być wziętą ze zwierzęcia, znajdującego się w stanie bezgorączkowym, nigdy zaś ze zwierzęcia widocznie chorego lub padliny. Zawiadamiając szanowne Towarzystwo gospodarskie o powyższych zarządzeniach, spodziewam się, iż takowe oceniając szkodliwość skutków, jakie zaraza płucowa dla gospodarstwa za sobą pociąga, i bacząc na dobro i rozwój naszych stosunków ekonomicznych, nie zechcą mi odmówić swej skutecznej pomocy, aby środki zapobiegające powstaniu i szerzeniu się tej tak szkodliwej i zaraźliwej choroby zwierzęcej były w kraju naszym zarówno po dworach jak chatach włościańskich jak najwięcej rozpowszechniane i ściśle przestrzegane.

## Podrożenie nafty.

(*) W Ameryce zaszła zmowa między najgłówniejszymi producentami nafty, na podstawie której, zamiast współzawodnictwa zniżającego zwykle cenę, nastąpiło podwyższenie jej za wspólną zgodą producentów.

Jakkolwiek liczna klasa konsumentów nafty, w znacznej części z ludzi nie zbyt zamożnych złożona, dozna ztąd niemałej dolegliwości w swych wydatkach, to jednak nie pora teraz ubolewać nad tem, czego zmienić nie potrafimy. Warto się natomiast zastanowić nad tem, o ile obecne konjunktury cen naftowych zdolne są wpłynąć na uracjonalnienie i rozszerzenie produkcji naftowej w Galicji. Dotychczas nie chciano rozpoczynać eksploatacji z kosztowniejszemi nieco urządzeniami i z użyciem znaczniejszego kapitału dlatego, że nafta galicyjska wobec konkurencji taniej nafty amerykańskiej, znajdowała tylko szczupły zakres zbytu w okolicach najbliższych źródeł nafty. Utrzymywano, że produkcja wynosząca jak obecnie 300.000 cetnarów rocznie, zaspokaja te potrzeby, a większa produkcja mogłaby się przyczynić tylko do konieczności zbywania nafty po cenie niepokrywającej kosztów produkcyjnych. Dziś cała Austrja, której roczna konsumcja wynosi około trzech miljonów cetnarów nafty, ogląda się na producentów galicyjskich, którzy wobec podwyższonej ceny naftowej, mogliby śmiało rozpocząć eksploatację na szerszą skalę i z użyciem większych sił kapitałowych. Nadanie silniejszego popędu krajowej eksploatacji nafty jest tem potrzebniejszem, że wobec podwyższenia cen nafty przez zmowę producentów amerykańskich, zaczynają się odzywać głosy w prasie wiedeńskiej (p. „N. fr. Presse" nr 4335), które o uregulowaniu stosunków górniczych co do prawa eksploatacji nafty, jako o rzeczy naglącej w interesie państwa przemawiają, a znaną jest tendencja dążąca do oddania tej eksploatacji w ręce jakichbądź przedsiębiorców ze zszkodą właścicieli źródeł naftowych. Nie trzeba więc bezczynnie wyczekiwać takiej ostateczności, do której jeśliby przyszło w razie rozszerzenia obecnej eksploatacji, toby przynajmniej wykup praw obecnych nastąpić musiał po wyższej cenie.

| **Lwów,** *z Izby handlowej* dnia 23 września. | dają | żądają |
|---|---|---|
| *I. Akcje za sztukę:* | | |
| Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł. | 206 — | 208 — |
| „ lwowsko-czern. „ 200 „ | 114 50 | 121 50 |
| Banku hipoteczn. galic. „ 200 „ | 218 — | 220 — |
| „ kredyt. galic. „ 200 „ | 210 — | 212 — |
| *II. Listy zast. za 100 zł.* | | |
| Tow. kredyt. galic. 5% w. a. | 85 50 | 86 30 |
| „ „ „ 4% „ | 78 50 | 79 40 |
| „ „ „ 5% „ | 85 50 | 86 30 |
| Banku hipoteczn. gal. 6% | 88 55 | 89 40 |
| Galic. zakł. kred. włośc. 6% | 94 50 | 95 50 |
| *III. Listy dłużne za 100 złr.* | | |
| Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat. | 90 10 | 91 40 |
| Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach | — — | — — |
| *IV. Obligi za 100 zł.* | | |
| Indemnizacyjne galicyjskie | 85 60 | 86 40 |
| Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6% | 90 — | 92 — |
| Losy miasta Krakowa | 14 25 | 15 50 |
| „ „ Stanisławowa | 18 25 | 19 75 |
| *V. Monety.* | | |
| Dukat holenderski | 5 65 | 5 75 |
| „ cesarski | 5 70 | 5 80 |
| 20-frankówka | 9 63 | 9 73 |
| Półimperjał rosyjski | 9 73 | 9 93 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 60 | 1 67 |
| „ „ papierowy | 1 58 | 1 60 |
| 100 marek niemieckich | 59 — | 60 — |
| Srebro | 101 — | 103 — |
| **Wiedeń,** 22 września. | | |
| 5% zjedn. dług państw. bankn. | 66 70 | 66 85 |
| „ „ „ „ srebrem | 69 75 | 69 9 |
| „ Obl. indemn. Niż. Austrji | 102 25 | 102 75 |
| „ „ „ czeskie | 100 | — — |
| „ „ „ węgierskie | 74 — | 74 25 |
| „ „ „ galicyjskie | 85 75 | 86 — |
| „ „ „ bukowińskie | 84 25 | 85 — |
| „ „ „ siedmiogrodzkie | 74 50 | 75 — |
| „ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł. | 101 75 | 102 25 |
| *Listy zastawne.* | | |
| Banku narod. listy | 97 80 | 97 95 |
| galicyjskie | 78 — | — — |
| „ | 86 — | 87 — |
| galic. zakł. kred. włośc. | 95 — | 95 50 |

| | dają | żądają |
|---|---|---|
| 6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18 | 90 — | 92 — |
| 7% „ „ „ „ 20 | 99 — | 99 50 |
| 6% „ „ „ „ 36 | 90 — | 90 25 |
| 5¹/₁ sr. „ „ „ 36 | 93 — | — — |
| 5% węgierskie listy | — — | 83 50 |
| 5% zakł. kredyt. austr. | 104 25 | 104 50 |
| 5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach | 89 75 | 90 25 |
| 5% Domen. państ. 120 złr. | 141 — | 142 — |
| 6% Banku galic. hipot. | 88 40 | 88 80 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 | 254 50 | 255 50 |
| „ „ „ 1854 | 107 25 | 107 50 |
| „ „ „ 1860 | 112 20 | 112 40 |
| ¹/₅ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 | 117 75 | 118 25 |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 131 — | 131 25 |
| „ prem. pożyczki węg. | 71 25 | 71 50 |
| „ Comorente | 21 — | 22 — |
| „ kredytowe | 162 50 | 162 75 |
| „ zeglugi par. na Dunaju | 95 — | 95 50 |
| „ księcia Salm | 39 50 | 39 75 |
| „ „ Palffy | 29 — | 30 — |
| „ „ Klary | 28 50 | 29 — |
| „ h. St. Genois | 31 50 | 32 25 |
| „ miasta Budy | 27 75 | 28 25 |
| „ Windischgraetz | 24 50 | 25 — |
| „ hr. Waldstein | 21 75 | 22 25 |
| „ hr. Keglevich | 13 — | 13 50 |
| „ Rudolfa | 13 50 | 14 — |
| „ tureckie 400-frank. | 16 — | 16 25 |
| *Akcje bankowe i przemysłowe.* | | |
| Banku narod. austr. | 861 — | 863 — |
| Zakładu kredytowego | 151 10 | 150 30 |
| Żeglugi parowej na Dunaju | 369 — | 370 — |
| Kolei północnej Ferdynanda | 1804 | 1808 |
| „ rządowej fr. a. | 280 50 | 281 — |
| „ zachod. c. Elżbiety | 155 — | 155 50 |
| „ południowej | 77 50 | 78 — |
| „ galicyjskiej | 207 20 | 207 75 |
| „ czerniowieckiej | 120 50 | 121 — |
| „ Albrechta | — — | — — |
| „ węg. półn.-wschodn. | 102 25 | 102 75 |
| „ ks. Rudolfa 200 złr. sr. | 107 75 | 108 2 |
| „ Alfoldsko-Finmańsk. | 103 00 | 104 — |
| „ koszycko-Bogumił. | 93 25 | 93 75 |
| „ siedmiogrodzkiej | — — | — — |

| | dają | żądają |
|---|---|---|
| Kolei cisańskiej | 175 50 | 175 50 |
| „ wschodnio-węgierskiej | 29 75 | 30 — |
| „ austrjack. półn.-zach. | 132 25 | 133 25 |
| „ Franciszka-Józefa | 132 75 | 133 25 |
| Banku anglo-austrjackiego | 78 — | 79 25 |
| Zakładu kredytowego węgierskiego | 125 25 | 125 75 |
| Banku franko-austrjackiego | — — | — — |
| „ franko-węgierskiego | — | — — |
| „ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| „ krajowego galicyjskiego we Lwowie | — — | — — |
| „ galic. hipotecznego | — — | — — |
| „ dla obrotu ogólnego | 84 25 | 84 50 |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Kolei Dniestrzańskiej | — — | — — |
| „ Koszycko-Bogumińskiej | 68 60 | 68 80 |
| „ państwowej 500 fr. | 152 50 | 153 50 |
| Emisja z r. 1867 | 147 — | 148 — |
| „ południowej 500 fr. | 114 75 | 115 25 |
| Bony 1875-1876 6% | — — | — — |
| „ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k. | 100 — | 100 50 |
| „ „ „ 100 złr. w. a. | 95 — | 96 — |
| „ „ „ w srebrze 5% | 102 60 | 102 80 |
| „ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. | 85 — | 85 50 |
| 5% w srebrze | 92 — | 92 50 |
| „ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrzę 5% za 100 złr. | 97 25 | 97 75 |
| Emisja II. | 93 25 | 93 50 |
| „ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100) | 77 40 | 77 60 |
| Emisja z r. 1867 | 78 50 | 79 — |
| „ Siedmiogr. 200 złr. w. a. | 62 30 | 62 60 |
| w srebrze 2% za 100 złr. | 78 — | 78 50 |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr. | 77 — | 79 — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony. | 5 79 | 5 81 |
| „ dukat na wagę | 5 80 | 5 82 |
| Napoleondory | 9 66 | 9 67 |
| Suweryny angielskie | 12 14 | 12 20 |
| Imperjały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 101 50 | 101 70 |
| Srebro, kupony | — — | — — |
| Bank. pań. Niemiec. na 100 m. | 59 40 | 59 50 |

## Ostatnie wiadomości.

Wobec nagromadzenia się wojsk rosyjskich na granicy tureckiej, położenie rządu rumuńskiego staje się coraz trudniejszem. Z jednej strony Rosja co do wolnego przepuszczania jej ochotników, staje się coraz bardziej wymagającą, z drugiej znowu, zastrzeżenia Turcji przeciw temu przepuszczaniu coraz bardziej zaostrzają się. W ostatnich dniach Safvet basza wysłał do rumuńskiego gabinetu w tym przedmiocie notę prawie groźną.

Ks. Decazes miał 20. b. m. dłuższą naradę z posłem tureckim. „Temps" twierdzi, że wskutek tej narady polepszyły się widoki rychłego zawarcia pokoju.

Dwie trzecie nowowybranych członków Rad municypalnych należy do partji republikańskiej, a reszta do legitymistowskiej albo bonapartystowskiej, Orleaniści zupełnie przepadli.

Sekretarz poselstwa angielskiego w Konstantynopolu Baring wyjechał do Filopopolu, aby doglądać czynności komisji sądowej, wysłanej tam przez Portę.

W poniedziałek albo we wtorek oczekują w Konstantynopolu irade sułtańskiego, oznajmiającego 30-dniowe zawieszenie broni.

Posłowie mocarstw w dniu wczorajszym złożyli Porcie identyczne oświadczenie co do warunków pokoju, wraz z żądaniem zawarcia formalnego zawieszenia broni.

Donoszą z Berlina, że jeżeli Porta przyjmie preliminarne warunki pokojowe, w takim razie nastąpi bezzwłoczne zawieszenie broni; w przeciwnym razie trwać będzie dalej rozejm.

## Telegramy „Kroniki Codziennej".

**Wiedeń,** 24 września. Ministerjalna konferencja w sprawie ugody austrjacko-węgierskiej skończyła się. Powodując się przekonaniem, że wszystkie ustawy w sprawie ugody powinny być równocześnie przedłożone ciałom reprezentacyjnym, co obecnie byłoby niemożliwem, oba rządy zgodziły się na to, że wszystkie te ustawy wniesione zostaną do Izb dopiero w styczniu 1877. Parlamenty będą mogły powziąć jasne i dokładne wyobrażenie o całej ugodzie. Ponieważ w sprawie długu 80 miljonowego oba rządy trwają w odmiennych opinjach, przeto porozumiano się w ten sposób, że parlamentom ma być przedłożony projekt ustawy przekazującej tę sprawę deputacjom obu Izb. Jeżeliby i na tej drodze ugoda nie przyszła do skutku, ma być zwołany osobno na ten cel ukonstytuowany sąd polubowny.

**Wiedeń,** 25 września. (T. G. L.) Większa część tutejszych dzienników wyraża zadowolenie z uchwalonego sposobu traktowania w kwestji ugodowej. (Ob. wyżej).

„Neue fr. Presse" twierdzi, że książe Milan zamierza przyjąć koronę królewską. Wydział skupczyny wystosował do jen. Czerniajewa adres zaufania.

Rumuński ajent w Stambule zaprzeczył stanowczo, jakoby rząd rumuński oświadczył gotowość przepuszczenia obcych wojsk przez swoje terytorjum.

**Wiedeń,** 25 września. Nieustający komitet skupczyny serbskiej wystosował do „króla" adres, w którym domaga się dalszej walki, prowadzonej do ostateczności. Adres ten zawiera namiętne wycieczki i rekryminacje przeciw Wysokiej Porcie i żąda, aby książę Milan wraz z narodem wytrwał na raz obranej drodze. Dalej wyraża się adres w następujący sposób: „Musimy wystrzegać się nawet najmniejszej plamki, któraby zostać mogła na naszej samoistności narodowej i niezawisłości państwowej. Dlatego też, my, komitet skupczyny, z radością przystępujemy do manifestacji, którą przed kilku dniami uczyniła narodowa armja, proklamując księcia Milana królem serbskim. Wydział skupczyny, uradowany tem narodowem dziełem, prosi rząd, aby gorliwie dążył do tego, iżby nasza zupełna niezawisłość stała się w najkrótszym czasie faktem dokonanym, aby nasz wspaniały książę, proklamowany królem, został jako król potwierdzony. Belgrad 22go września. Terzibaszczycz, wiceprezydent. Knezewicz, sekretarz. Członkowie: Stefanowicz, Wasicz, Bozowicz, Kowaczewicz, Stojanowicz, Stosicz, Krupieczewicz, Bogosawlewicz.

## Telegrafowane kursa wiedeńskie.

**Lwów,** dnia 23 września.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Jed. dług pań. w bnkn. | 66·95 | Londyn | 120 85 |
| „ „ „ w srebr. | 69 90 | Srebro | 101·90 |
| Losy pożycz. z 1860 | 112·20 | 20-frankówka | 9·64 |
| Akcje banku narod. | 863 — | Dukat ces. men. | 5·75 |
| „ „ kredyt. | 153 10 | 100 mark niem. | 59 25 |

**Wiedeń,** 23 września, 10 godzina 50 minut:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje Kredytowe | 153 40 | Akcje kol. K.-L. | 207·25 |
| „ Anglo-A.B. | 84·25 | „ „ Połud. | 78 — |
| „ Unionbank | 60 25 | „ Banku F.-A. | —·— |
| „ Vereinsbank | —·— | „ Baubank | —·— |

Usposobienie: przytłumione.

**Wiedeń,** dn. 23 września, 2 godz. 30 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akc. banku fr.-austr. | —·— | Węg. Ostbahn | 29·50 |
| „ węgier. kredyt. | 128 25 | Galic. Indemniz. | 85 85 |
| „ anglo-austr. B. | 83 70 | 1864 Losy | 131.— |
| „ Unionbank | 62 00 | Franco-H.-Bnk | —·— |
| „ kolei Kar.-Lud. | 207·25 | Verkehr bank | 85·— |
| „ „ północnej | 181.00 | Tureckie losy | 16·50 |
| „ „ południowej | 78 75 | Baubank | —.— |
| „ „ alföldskiej | 103·— | Staatsbahn | 281·00 |
| „ „ Elżbiety | 148·50 | Bankverein | 62·— |
| „ „ lwow.-czern. | 121·00 | Wiener Bauver. | —·— |
| „ „ węg. półn. | 102·75 | Węgierskie losy | 71·60 |
| „ „ Rudolfa | 108 — | Marki niem. | 59 25 |
| Wiener Baugesell. | —·— | | |

Usposob.: silne.

**Berlin,** mark / mark

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rossyj. noty bank. | 267·95 | Staatsbahn | 471·50 |
| Akcje kredytowe | 252·50 | Kolej rumuńska | 15·70 |
| Lombardy | 130·0 | Austr. banknoty | 168 40 |
| Galicyjskie | 87 00 | Usposob.: — | |

**Paryż,** 3% renta 71·40; Lombardy 167·—

**Telegramy zbożowe.** Wiedeń 22 września. Okowita 28 25———. Buda-Peszt. Pszenica —·———·—.Pszenica na jesień—·———·—.— Berlin. Pszenica wrzesień-paźdz. 200 50, żyto loco 150, żyto na paźdz.-listop. 150·50, okowita loco 52 50. — Szczecin. Pszenica na jesień 201·— — pszenica na wiosnę 208·— — —·—, rzepak 330 — mark

## Przyjechali do Lwowa.

**Hotel Żorża.** E. St. Stadnicki z Nawajowa. — E. br. Hohendorff z Byszowa. — N. Dombrowski z Rosji. — W. Potkański z Królestwa. — W. Przybysławski z Czortowic. — J. Vivien z Poznanki. — M. Hirsch z Wiednia.

**Hotel angielski.** A. hr. Łoś z Hrebeny. — J. Kellermann z Tryńcza. — W. Paszkowski z Brodów. — Z. Minz z Torki. — W. Śliwiński z Berczni. — H. Spitzer z Wiednia. — L. Orłowski z Stanisławowa.

**Hotel krakowski.** N. Konopacki z Wołynia. — A. Stankiewicz z Wistowy. — A. Tomaszewski z Gródka.

**Hotel europejski.** R. hr. Biniński z Krakowa. — B. Herzstark z Wiednia.

## POCIĄGI KOLEJOWE:

**Odchodzą ze Lwowa:**

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6 minut 50; (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 50 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 48 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

**Przychodzą do Lwowa:**

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu.

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10.

**Muzeum przemysłowe miejskie,** umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9. z rana do 1. w południe, w inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południu. Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct.; dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

**Biletów do taniej kuchni** przy placu Chorążczyzny dostać można po 10 ct. w handlach: pana Dymeta w Rynku i pana J. Reisa przy ulicy Krakowskiej.

L. 1165.

# Konkurs.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę kancelisty, połączonej z obowiązkiem pełnienia funkcji drogomistrza z roczną płacą 500 złr., a w razie udowodnionych zdolności z prawem posunięcia się na 600 złr.

Kandydaci o tę posadę ubiegać się mający, winni swe podania zaopatrzone w metrykę chrztu, wykaz odbytych nauk, dowody uzdolnienia tak do zawodu kancelaryjnego jak i drogowego wnieść do 1. listopada b. r. do tutejszego Wydziału powiatowego. 122 4—?

*Mościska 15. września 1876.*



Nr. 23.532.

# Ogłoszenie licytacji.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych przy drogach krajowych na rok 1877, względnie zaś na trzylecie, po koniec roku 1879, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne. — Termina pierwszych licytacyj oznaczą Wydziały powiatowe pomiędzy dniem 16. a 31. października r. b., gdyby zaś pierwsze licytacje nie przyniosły odpowiedniego skutku, dwa następne termina licytacyjne ogłoszone będą w czasie między 1. a 15. listopada.

Co do stacji mytniczych w Dawidowie, przy drodze Lwowsko-Rohatyńskiej, ustna rozprawa licytacyjna odbędzie się w biurze Wydziału krajowego w Departamencie IV. w dniu 19. października b. r. pomiędzy godziną 11. z rana, a 2. po południu. — Oferty pisemne na tę stację podawać można do chwili rozpoczęcia licytacji ustnej.

**Wykaz ogólny stacyj mytniczych, wystawionych na licytację przy drogach krajowych:**

| Nr. kolejny | Powiat | Nazwisko stacji | Cena wywołania rocznego czynszu | Nr. kolejny | Powiat | Nazwisko stacji | Cena wywołania rocznego zzynszu |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Krakowski | Przegorzały | 1.700 | 31 | Brzeżański | Kozowa | 1.800 |
| 2 | | Mogiła | 1.240 | 32 | Stanisławowski | Jamnica | 1.300 |
| 3 | | Bińczyce | 2.300 | 33 | | Halicz | 3.200 |
| 4 | Chrzanowski | Podzagórnie | 1.192 | 34 | | Jezupol | 1.400 |
| 5 | | Chełmek | 700 | 35 | | Pobereze | 400 |
| 6 | Nowo-Sądecki | Gródek | 432 | 36 | Kołomyjski | Puchary | 700 |
| 7 | | Zabełcze | 2.208 | 37 | Skałacki | Biała Karczma | 7.000 |
| 8 | | Szczawnica | 400 | 38 | | Podwołoczyska | |
| 9 | | Łącko | 4.600 | 39 | Buczacki | Buczacz | 8.200 |
| 10 | | Stary-Sącz | | 40 | | Monasterzyska | 3.000 |
| 11 | | Łękcica | | 41 | | Zaleszczyki Małe | 1.800 |
| 12 | Nowo-Targski | Dębno | 900 | 42 | Horodeński | Nieżwicka | 1.009 |
| 13 | | Obidowa (z Klikuszową) | 700 | 43 | Czortkowski | Czortków | 2.600 |
| 14 | | Nowytarg (Biały Dunajec) | 1.600 | 44 | | Dziczyn | |
| 15 | | Nowytarg (Czarny Dunajec) | 1.000 | 45 | | Koszylowce | |
| 16 | Ropczycki | Dąbie | 1.000 | 46 | | Dawidkowce | 500 |
| 17 | Pilzneński | Brzeźnica | 2.500 | 47 | Borszczowski | Kozaczówka | 630 |
| 18 | Sanocki | Olchowce | 300 | 48 | | Babińce | |
| 19 | | Tyrawa | 250 | 49 | Zaleszczycki | Tłuste | 360 |
| 20 | Tłumacki | Miłowanie | 672 | 50 | | Korolówka | 800 |
| 21 | | Tłumacz | 2.500 | 51 | | Bedrykowce | 900 |
| 22 | Birecki | Bircza | 1.750 | 52 | | Kasperowce | 400 |
| 23 | Brzozowski | Grabownica | 800 | 53 | Husiatyński | Husiatyn | 1.025 |
| 24 | | Dynów | 2.000 | 54 | | Krogulec | 400 |
| 25 | | Niewistka | 600 | 55 | Lwowski (Wydział krajowy) | Dawidów | 2.200 |
| 26 | | Nozdrzec | 300 | 56 | Brzeski | Bieźnik (pod Zakluczynem) | 1.606 |
| 27 | Gródecki | Stawczany | 2.700 | 57 | Śniatyński | Mikulińce (pod Sniatynem) | 6.504 |
| 28 | | Porzecze | | 58 | | Stecowa | 350 |
| 29 | Brzeżański | Brzeżany | 5.870 | 59 | | Jasieanów | 750 |
| 30 | | Horodyszcze | 1.000 | | **W ogóle na kwotę 90 033 złr.** | | |

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że przyjmuje oferty zbiorowe na dowolne grupy wymienionych stacyj mytniczych, bez względu na administracyjny rozdział powiatowy.

Oferty jednak zbiorowe wnosić należy do Wydziału krajowego najdalej do dnia 15. października włącznie, t. j. przed terminem rozpoczęcia licytacyj powiatowych na dzierżawy szczegółowe.

Oferenci mają obowiązek składać równocześnie w kasie krajowej, lub dołączać do podania przepisane **wadjum**, które oblicza się w stosunku **10 od sta** od łącznej kwoty wywołania, zaoferowanych stacyj.

Każda oferta, niezależnie od dołączonego wadjum, ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki tak licytacji, jako też i dzierżawy, i że wszystkim tym warunkom poddaje się on całkowicie.

Na kopercie oferty zbiorowej, wymienione być muszą nazwy zaoferowanych stacyj mytniczych. — Otworzenie ofert zbiorowych nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z odnośnych Wydziałów powiatowych; porównanie zaś tychże odbędzie się wobec komisji, przez Wydział krajowy wyznaczonej.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Departamencie IV. Wydziału krajowego, lub też w miejscowych Wydziałach powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji i W. Ks. Krakowskiego.

***We Lwowie dnia 14. września 1876 roku.***

**Grott.** 121 2—3

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.